

*Krzysztof Kościuszko**
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski
Olsztyn

Pytania do Maxwella

Maxwell proponuje „rewolucję od góry”. Ale chyba łądzi się, że ludzie bogaci – w wyniku debaty z „ludźmi mądrymi” – oddadzą część swych bogactw biednym tak, jak zdaje się łądzić, że nowe wychowanie, bardziej umoralnione i zaangażowane społecznie wyprodukuje młodzież zdolną do zmieniania świata na lepszy. Czy ta młodzież zdoła powstrzymać wojny, zlikwidować przemysł zbrojeniowy, wyhamować wymieranie niektórych gatunków zwierzęcych, zmniejszyć zanieczyszczenia ziemi, wód i powietrza, czy zdoła obronić tradycyjne formy życia? Czy politykom zależy na zlikwidowaniu przemysłu zbrojeniowego? Czy elitom panującym zależy na tym, aby młodzież była „mądra”? Aby społeczeństwo było „mądre”? Ludziom bogatym chodzi zwykle o zysk, a nie o to, by zatrudniona młodzież „mądrzyła się” (była „mądra” w znaczeniu Maxwella). Czyż uniwersytety nie są bezsilne wobec swych mecenasów? Czyż politycy i potentaci finansowi nie kupują inteligencji? Czy inteligencja zdoła uniezależnić się od nacisków kół związanych z przemysłem paliwowym?

Program Maxwella jest piękny i szlachetny, ale czy jest możliwy do zrealizowania? Czy jest „falsyfikowalny” w sensie Poppera, względnie czy jest „testowalny”? Inaczej mówiąc: jakie są szanse realizowalności? I przez kogo? Przez globalistów czy alterglobalistów? Zachodzi obawa, że Maxwella spotyka to, co spotkało (jeśli spotkało) krytykowane przez niego filozofów, a mianowicie: być może poszerzy on wiedzę (ale tylko wiedzę) o zjawiskach społecznych, ale niestety nie zmieni on praktycznie świata na mądrzejszy i lepszy (o co przecież mu chodzi).

A może jego program jest utopią? Nie ideologią, lecz utopią? Właśnie jako utopijne, idee Maxwella wykazują skostnienie dotychczasowych ideologii, ich martwość i niezdolność do sprostania nowym wyzwaniom; wskazują na możliwość wyjścia z kryzysu, otwierają pole możliwych działań. Idee Maxwella są „marzeniami” (marzeniami podmiotu zbiorowego), ale marzeniami czekającymi na realizację. Z drugiej strony, czy krytykowane przez Maxwella oświeceniowe filozofie nie były w gruncie rzeczy „utopiami” czekającymi na realizację? I czyż nie doczekały się takiej realizacji w postaci Rewolucji Francuskiej? Czy utopia Maxwella nie mogłaby przekształcić się w jakobińską dyktaturę?

* e-mail: loislois@interia.pl

Jest rzeczą oczywistą, że utopie są potrzebne. Pozwalają nam one zdystansować się do realnej, zastanej sytuacji; dopuszczają krytykę tej sytuacji. Ukazują smutną rzeczywistość jako stan przejściowy, jako anomalię do pokonania. Krytykują też tradycyjne ideologie, wykazując ich błędy. Pokazują drogi wyzwolenia z opresji, zapraszają do debaty. Jeśli utopia zostanie chociaż częściowo zrealizowana (przetestowana), nie będzie utopią bezpłodną.

Uwaga na marginesie: Maxwell krytykuje standardowy empiryzm za to, że nie jest „zunifikowany”, nie jest „wyjaśniający” – jako przykład podaje ortodoksyjną teorię kwantów. Ta teoria nie jest – według niego – wyjaśniająca, bo nie rozwiązuje podstawowego zagadnienia dualizmu korpuskularno-falowego. Jest to stwierdzenie dyskusyjne, bo na przykład w kwantowej teorii pola (pracującej przecież w ramach standardowego empiryzmu) doszło do wyjaśnienia unifikującego, polegającego na tym, że korpuskuły (cząstki) traktuje się jako kwanty pobudzenia pola, redukując tym samym obraz korpuskularny do falowego.